PRZEGLĄD

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 49.

WARSZAWA. ŚRODA.— d. 10/22 Czerwca 1853 roku.

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE.

Dla zapobieżenia nadużyciom na szkodę skarbu popełnianym w handlu drzewem i wyrobami z niego, komisja rządowa przychodów i skarbu urządziła kontrolę spławu drzewa na główniejszych rzekach królestwa; kontrolerowie w tym celu ustanowieni, mają obowiązek rewidować także spławione drzewo i wyroby drzewne, pochodzące z lasów prywatnych; żeby zaś przy takowem urządzeniu kontrolujący drzewem i wyrobami z drzewa, nie byli wystawieni na zwłokę z powodu braku lub niedostateczności świadectw pochodzenia, rządy gubernialne ogłosiły następujące przepisy:

1) Iż każdy spławiający drzewo lub wyroby drzewne, obowiązany jest mieć świadectwo legalne pochodzenia.

2) W świadectwie zamieszczonem być ma: imię, nazwisko i zamieszkanie handlującego, rodzaj i gatunek drzewa lub wyrobów drzewnych i ilość sztuk, miejsce i lasy, z których drzewo lub wyroby pochodzą, miejsce dokąd mają być spławione.

3) Na drzewo i wyroby drzewne z lasów rządowych pochodzące, świadectwo wydane być ma przez właściwy urząd leśny, a potwierdzone przez urzędnika do superrewizji z rządu gubernialnego przeznaczonego; tylko browarka skarbowa do magazynu rządowego w Warszawie za świadectwem bez potwierdzenia może być spławioną.

4) Na drzewo z lasów prywatnych pochodzące, a do handlu w kraju spławione, świadectwa w osnowie ad 2do wskazanéj, przez osoby prywatne wydane, dla wiarogodności swéj powinny być przez właściwego wójta gminy tak za tożsamość osoby, jak za rzetelność świadectwa poświadczone, numerem dziennika i pieczęcią urzędową opatrzone. Na drzewo zaś wyprowadzane za granicę, świadectwo ma być poświadczone przez naczelnika właściwego powiatu.

Łatwe i tanie sposoby wyżywienia się, wrazie wysokich cen pokarmów.

Zebrał i spisał J. N. Kurowski.

---

3. *O uprawie roślin, które wcześnie dojrzewając przed żniwami zboża na pokarm dla ludzi służyć mogą.*

(Dalszy ciąg).

Lubo substancje wyżéj wymienione odpowiadają celowi (wyjąwszy ner 3, który do bardzo zdrowych pokarmów sam przez się mieścić się nie może) znajdują się przecież w tak małéj ilości, iż na nie bardzo mało w stosunku potrzeby liczyć można. Zresztą niektóre z substancji wymienionych dostarczają wprawdzie najpierwszego na wiosnę pokarmu, lecz tu chodzi o wyżywienie może ogromnéj masy biedaków, dopóki się żniwa nie rozpoczną.

Pewniéj więc będzie pomyśleć o uprawie niektórych roślin, które wcześnie dojrzewając, mogą dostarczyć pożywnego i zdrowego pokarmu dla ludzi, za nim się żniwa rozpoczną. Wszakże niechby już tylko na miesiąc przed żniwami dały się spożywać, wielkaby już ztąd pomoc osiągniętą została, a przecież niektóre z niżéj opisanych, blisko na dwa miesiące przed żniwami mogą na pokarm służyć.

§ 11. *Przymioty roślin do powyższego celu służyć mogących.*

Aby roślina odpowiedziała celowi o którym mowa powinna:

1. Dojrzewać jak można najwcześniéj, zawsze zaś przed żniwami zboża.

2. Być wytrwałą na zmiany powietrza i temperaturę.

3. Uprawa jéj powinna być prosta, łatwa i niekosztowna.

4. Nasienie łatwe do nabycia i tanie, gdyż tu chodzi o pokarm dla ubogiéj klasy.

Celowi temu odpowiadają:

1. Kartofle rychłe, sadzone podług sposobu, który niżéj wskażemy.

2. Jarzyny ogrodowe, które najwcześniéj na wiosnę mogą być używane (a), a mianowicie:

1. Kapusta głowiasta Erfurcka ranna.
2. Kapusta Holenderska ranna.
3. Marchew ranna.
4. Kalarepa Wiedeńska biała ranna.
5. Kalarepa Wiedeńska szafirowa ranna.
6. Jarmusz ranny (Schnitt-oder Frühlings-Kohl.

Powyższe gatunki sieją się najwcześniéj na wiosnę w miejscu zasłoniętem od mrozów i jak naiwcześniéj rozsadzają po ogrodach.

7. Rzepa okrągła biała majówka.
8. Rzepa okrągła żółta majówka.
9. Szpinak, który zaraz przy cokolwiek rozpuszczającéj się ziemi z wiosny się sieje.

(a) Wykaz roślin ogrodowych, oraz dziko rosnących na wczesny pokarm służyć mogących, raczył mi udzielić W. Hanusz, zawiadujący ogrodem botanicznym w Warszawie. (Autor).

10. Sałata nazwana (Bündsalat) która najwcześniéj z wiosny może być zasianą i po zejściu rozsadzoną w ogrodach, między kapustą i zamiast jarzyny używaną.

11. Nader także korzystną być może Bocwina (beta vulgais ciela), a jeszcze lepszą (beta brasiliensis), które to na wiosnę o jedną stopę odległych rowkach sieją się i po dość sporem wyrośnięciu mogą być liście zupełnie zerznięte i na jarzynę zużyte, tym sposobem postępując przez całą wiosnę i lato kilkanaście razy zerzniętemi być mogą.

12. Rzepak na jarzynę.

Prócz powyższych uprawianych rośl'n, mogą być nżywane zaraz z wiosny, liście następujących dziko rosnących:

a) na jarzynę.

1. Dzwonek wielko-kwiatowy (campanula Trachelium Liu).
2. Dzwonek jednostronny (campanula ranunculoides Liu).
3. Lebioda (Atriplex).
4. Gęsia łapa (Chenopodium album).
5. Swinda (Amaranthus blitum Lici).
6. Gorczyca polna (Sinapis arveusis Lici).
7. Jaskier (Romunculus ficaria).
8. Pokrzywa wielka (Urtica divica Liu).
9. Drapacz (Cuicus oleraceus Lici).
10. Kozibrod (Tragopogon prateuse Liu) młode liście razem z korzeniami.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O gnojeniu pól i łąk bez wywożenia i rozrucania oburników

CZYLI

o hurtowaniu.

Już tyle pisano o nawozach, sposobach użyznania roli i łąk, że zdaje się wszystko wyczerpano. Tym czasem hurtowaniem, bez użycia robocizny do zbierania gnoju, rozrucania, wywożenia i układania go w kupy; oszczędzając nawet słomę w stajniach i oborach do podściołki używaną, najodleglejszą rolę i więcéj daleko zgnoić można. Jeżeli podściela się słoma owcom lub skopom, lub bydłu w hurtowisku, to same wytrząski i wygryzki, lecz za to gnój dłużéj trzyma, a potém łatwiéj słomę jak gnój wywozić.

U nas hurtowanie roli i łąk prawie nieznane, a jeżeli znane to nieużywane lub zarzucone. A jednak na najwyższych skałach Berry, gdzie nawet mało ziemi, trzymają dużo owiec, które same gnojenie swojém, pasąc się, łąki i pastwiska dla siebie uprawiają.

A wzdłuż całego łańcucha Karpat po jednéj i drugiéj uboczy daleko nawet sięgając w niziny w Galicji i w Węgrzech na najwyższych górach odległe łany, na które raz lub dwa razy dziennie z gnojem obrócilby; hurtowaniem te łany uprawiają i obfite plony zbierają. Właściciele tamtejsi w Karpatach, sami bardzo mało lub wcale nie mając owiec; pozwalają z okolicy o kilka nawet mil włościanom w maju do swego owczarza zwanego Wattach owce i kozy spędzać. Wyznaczają im pole do hurtowania najodleglejsze i do pasania.

W końcu września odbierają owce do domów, otrzymując od Wattacha, od każdéj owcy po garncu bryndzy, a właściciel wsi podobnież po garncu, mając do tego bez najmniejszego nakładu rolę użyznioną.

Dla czegóżby u nas przy upowszechnionym chowie owiec, odległych pól i łąk skopami i bydłem użyzniać nie można. Tem bardziéj, że przy małych, a w porównaniu z korzyściami, prawie żadnych nakładach, odległe pola i łąki i daleko więcéj można zgnoić, oszczędzając wszystką robociznę i słomę, przy zwyczajnem użyciu oborniku łożoną.

Ile zaś większych korzyści otrzymujemy z hurtowania, przy szczegółowym opisie przekonamy się.

A najwprzód:

O szałasach czyli *ogrodzeniach.*

Płoty do ogrodzenia powinny być proporcjonalne, lekkie do przenoszenia, wysokie na łokci $2^1/_3$, a długość każdéj sztuki od 4 lub 5 łokci. Na końcach każdego płotu dają się drągi grubsze i dłuższe dla umocowania zakopaniem w ziemię, wpośrodku zaś te płoty przeplatają się cieńszymi drążkami, wiążąc jak najcieńszymi pręcikami z wirzbiny lub rokiciny dla lekkości.

Buda owczarza, robi się z lekkiego drzewa, słomą pokrywa, na kółkach; szeroka na 2, a długa na 3 łokcie. Stawia się w rogu ogrodzenia.

Mając Szałas na owce gotowy, rola przeznaczona do hurtowania, przed samem zaczęciem podorywa się, dla poruszenia, aby mocz z gnojem głębiéj wsiąkały.

Tak przygotowaną rolę, zaczyna się hurtować od rogu pola, stawiając płoty w kwadrat lub prostokąt, zakopując dłuższe końcowe drągi w ziemię i wiążąc pręcikami jedne z drugiemi.

Na każdą noc odmienia się posuwając ogrodzenia trzy sztuki płotu na drugi wydział ziemi, a czwartą zostawiając na dawnem miejscu, która posłuży do nowego wydziału. Rola dzieli się na części tak duże, jak są długie sztuki płotu, a te powinny być długości w proporcji do liczby owiec, tak, aby na każdą owcę przypadło 2 łokcie w kwadrat.

Po oschnięciu rosy, owce z szałasu na paszę wyganiać się powinny podczas upałów i w południe wybiera się dla nich miejsca zarosłe drzewem i krzewami, dla cienia i ochrony przed burzą i upałem.

Na długich dniach owce zaganiają się do szałasu w godzinę po zachodzie, bo wtenczas trawa ma więcéj soków, zatém i owca więcéj gnoi; dla tego można w téj porze trzy razy na noc lub dwa razy miejsce owcom zmieniać, raz po północy, drugi o 5éj rano, trzeci o 9éj rano lub po północy i o 9éj rano.

Na krótszych dniach, ponieważ owce tak długo paść się nie mogą, hurtowisko raz na noc lub najwięcéj dwa razy posuwa się, a jeżeli się mierzwa podściela to raz na noc, lub raz na dwie nocy.

Po każdem posunięciu szałasu czyli hurtowiska, rola zgnojona przykrywa się i zawleka, aby nie wysychała. Tym sposobem częściowo rola do siewu przysposabia się.

Ostatni raz gdy już całe pole zgnojone, hurtuje się bez przesuwania płotów i tylko psy pilnują, aby owce nie rozchodziły się, co francuzi nazywają *parquer en blanc.*

Inni unikając częstego przenoszenia płotów na dni dłuższe dają obszerniejsze ogrodzenia łąk, że 3 lub 4 łokcie w kwadrat na jednę owcę przypada.

W jesieni gdy trawa mniéj soczysta, a owce mają mniéj czasu pasą

się dla krótszego dnia, poruszenie hurtowiska tylko raz na noc odbywa się rano.

Tak samo hurtuje się rola po zasianiu, gdy zboże dobrze zejdzie szczególniéj w posuchy, przez co doświadczono, że chociaż owce zupełnie prawie strawią młode odrostki zboża, potém jednak zwiększą siłą odrasta, a wszelkie robactwo, które w ziemi korzenie zboża podgryza, przez hurtowanie ginie.

Łąki chude, o hurtowane skopami, dadzą trawę najprzedniejszą. To samo łąki niskie, błotniste, hurtowaniem tracą trzcinę, trawę grubą pręcikowatą, wydając w jéj miejsce trawę miekką, smaczną i pachnącą Łąki tak ogrzane nawet pod śniegiem całą zimę zieloność zatrzymują a na wiosnę silniéj trawa wyrasta. Z tą tylko różnicą, że tu w czasie suchym, hurtowisko zmienia się raz na dwie nocy, a wczasie dżystym raz na noc.]

To samo można czynić i innem bydłem, lecz jałowem, jak woły i krowy jałowe lub jałownikiem (bo go do udoju wyganiać n'e trzeba) szczególniéj na polach odległych.

W tym sposobie gnojenia widzieliśmy:

1. Że każda owca przez noc gnoi 2 łokcie kwadratowe, a od 15 maja, czerwiec, lipiec do 30 sierpnia, najmniéj po 4 łokcie kwadratowe, bo dwa razy na noc hurtowisko się zmienia; zatem 200 skopami od 15 kwietnia do 15 października przez 6 miesięcy uprawiam roli łokci kwadratowych 78,000 czyli morgów 300, prętowych 34, prętów 14.

2. Że na taką uprawę ani jednego dnia robocizny nie łoży się.

3. Najodleglejsze pola tym sposobem bez kosztu uprawiają się.

4. Że słoma dawana w stajniach na podściołkę oszczędza się, to samo pańszczyzna i robocizna do wyrzucania gnoju ze stajen, wywożenia w kupy i rozrucania zostaie w zysku, a w gospodarstwie na co innego z korzyścią obróconą być może.

5. Że rola częściowo gnojona, a za posuwaniem się hurtowiska przyorywana i zawłóczona, nieznacznie bez przerywania innych prac, do siewu przygotowaną zostaje i jak widzieliśmy do początku września 30 morgów, może być zgnojone i uprawne.

6. Oprócz wszystkich korzyści najważniejszą jest oszczędność robocizny w czasie najwięcéj roboczym a chociaż jéj nigdzie nie ma nadto, tém bardziéj teraz przy już zaprowadzonem przez rząd o czynszowaniu i rozszerzającem się u prywatnych lub w folwarkach bez pańszczyźnianych (jak w ordynacji Zamojskich, dobrach Staszowskich i wielu innych) jest nadzwyczaj pomocną.

Dla czegóżby odrzucać ten łatwy a nie kosztowny sposób gnojenia roli, a zwłaszcza odległych, lub gdzie sama natura roli zimna, wilgotna, sapiasta, lub sucha pora roku, wymaga gorących pognojów, bez nakładu, nieznacznie uprawioną i do siewu przygotowaną być może.

Podając ten nie nowy, lecz u nas nieużywany sposób użyzniania roli, pod rozwagę naszych ziemian, pewny jestem, że zechcą probować na kilku morgach roli i łąk, a ręczę, że pójdą za przykładem braci swych pod Karpacian, którzy od wieków walcząc z miejscowem położeniem, na téj uprawie dobrze wychodzą.

Leopold *Jeziorański.*

Pisałem w Warszawie, d. 8 maja 1853 r.

HANDEL.

SPRAWOZDANIE

Z obrotu handlu zbożowego i drzewnego w roku 1852.

Port Gdański.

(Dokończenie).

Uznaliśmy stosownem przebiedz powyższe fakta, aby pokazeć, że w podobnych warunkach atmosferycznych plon w najgorszym stanie musiał być zebrany, i przygotowanie roli pod zasiew ozimy stało się materjalnie niepodobnem. Pszenica tylko na wyższych i lżejszych gruntach mogła być we właściwym czasie zasianą.

Położenie więc Anglji pod względem żywności, jeżeli nie było zagrażającém, to niewątpliwie zasługiwało na uwagę, i pewną mogło wywołać trwogę. Anglja bowiem produkuje u siebie $^9/_{10}$ całkowitéj konsumcji chleba, a na pozostałą $^1/_{10}$ cały świat się składa; gdyby więc z powodu źle zebranego plonu i niedopełnionych zasiewów $^3/_{10}$ lub $^2/_{10}$ tylko od zagranicznych zasobów zażądać musiała, prawdziwie nie wiemy, gdzieby się to znalazło. Wśród tak ważnych okoliczności, spekulacja jednak nie odważyła się otwarcie wystąpić. Targ londyński rządzący cenami świata regulował się dowozami z dnia na dzień, a substancja całéj Anglji wobec znikających zapasów śpichrzowych nie miała i nie szukała żadnéj rękojmi, spuszczając się ślepo na możebne dowozy.

Wyznać musimy, że Anglicy dotychczas przynajmniéj w rachunku swoim się nie zawiedli, bo i potrzeby konsumcji były pokryte i dostarczenia z coraz nowych, przedtém nieznanych źródeł, przybywały.

Są to naturalne lubo w niezmierności swojéj zaledwo pojąć się dające skutki wolnego zbożowego handlu. Dzięki nowemu prawodawstwu, Anglja dawniéj ciśniona sztuczną drożyzną chleba, często głodem, dziś jest punktem, na który wszyscy producenci zboża zwracają oczy, śpichrzem, do którego się wlewają płody całéj kuli ziemskiéj.

Dawniéj musiała się troszczyć o zabezpieczenie żywności i ogromnym kapitałem gromadzić zapasy; teraz ziarno zagraniczne do niéj samo się wciska, niejako przez wszystkie pory.

Właściciele ziemi znad brzegów morza Azowskiego i Ameryki południowéj, w Egipcie i Hiszpanji, na Archipelagu greckim i w Stanach Zjednoczonych śmiało uprawiają pszenicę, bo Anglja stoi dla nich otworem, i nie tylko odbyt po bieżących cenach zapewnia, ale i od kaprysów dawniéj ruchoméj taryfy zasłania.

Jakieżto nowe źródło dostatku wewnętrznego i handlowych zysków, jakie zajęcie dla marynarki i jaka handlowa ważność! Przed kilką jeszcze laty, ludność Wielkiéj Brytanji była zmuszoną wcześnie za granicą skupować żywność; teraz i sama ma dość i innym w pomoc przyjść może. W roku przeszłym widzieliśmy jak Niemcy i Holandja potrzebując pszenicy nie szukały jéj w Polsce lub krajach produkcyjnych, ale się udawały do Anglji, gdzie taniéj i prędzéj zaopatrywać się mogły; bo kraj ten stał się centralnym zbożowym placem, na który ze wszystkich stron zboże przybywa, i z którego po zaspokojeniu wewnętrznéj konsumcji, pozostałość gdzieindziéj umieszczenia szukać musi.

Ale ten początek rzeczy od kilku lat zaledwo istniejący nie ma

jeszcze za sobą powagi doświadczenia, a nawet przy obfitych domowych i francuzkich urodzajach nie przechodził dotąd przez ważne próby. W tym roku jedn k to się stanowczo okaże, bo Anglja i Francja przynajmniéj co do gatunku mają niższe od średnich zbiory, a co najważniejsza, że w Anglji zasiewy ozimne w znacznéj części nie zostały dopełnione; zbiór zatém 1853 nowy odkryje deficyt, który aż do zbioru 1854 rozciągnąć się musi. O ile więc wolny handel zdoła ludność Wielkiéj Brytanji od niedostatku i drożyzny ochronić—przepowiedzieć trudno; wszakże z ogólnych obrotów sądząc, możemy wnosić, że targi w ciągu lata 1853, a może i 1854 roku dobremi cenami, tudzież łatwym odbytem odznaczyćby się powinny.

Aleksander Makowski.

Gdańsk, d. 1 marca 1853 r.

Gdańsk d. 16 czerwca 1853 r. Upłyniony tydzień dla handlu zbożowego był bardzo pomyślny. Przy dobréj ochocie do kupna i znacznym obrocie interesów, ceny w Anglji przybierały i ostatni poniedziałkowy targ zamknął się z podwyższeniem nowem ceny 1 do 2 szyl. na kwarterze angielskiéj i zagranicznéj pszenicy, szczególniéj w podrzędnych gatunkach.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju . . .	2,155	132	3,162	„	27,730.
z zagranicy	20,376	3,580	5,970	2,791	15,426.

Targi Szkockie i Irlandzkie i wszystkie prawie bez wyjątku prowincjonalne cieszyły się równąż jeśli nie większą cen poprawą, pomimo, że się pogoda polepszyła i pod wpływem ciepłéj temperatury, wegetacja widocznie zaczęła robić postępy.

We Francji skargi powszechne na stan zboża w polu, w wielu miejscach zielska tak zagłuszyły pszenicę, że o zbiorze ledwo mogą myśleć, a wszędzie na szczupły i nędzny plon tylko rachują. I to jest powodem ciągłego i stałego podnoszenia się targów, zwłaszcza, że rezerwa mąki w Paryżu już do 72,000 cent. zeszła.

Na naszéj giełdzie mieliśmy wiele ruchu przy podnoszących się cenach, Gatunki wyjątkowéj piękności szczególną zwracały uwagę. Partje znaczne ziarna Gostyńskiego przyniosły 540—545 guld., a ładunek Lubelskiéj pszenicy zapłacono 550 guld. za łaszt.

W ciągu tygodnia sprzedano z wody łasztów 1,228, ze śpichrza 400, żyta łaszt. 21.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. Prus.	korzec Warszawski. Rsr.	kop.	Rsr.	kop.
Pszen. z wody	126/7—129	450 —490	5	7½—	5	22½
„ „	130 —132	490 —510	5	22½—	5	75
„ „	132/3—134	495 —530	5	56½—	5	67½
„ „	134/5— „	540 —550	6	9 —	6	20½
„ ze śpichrza	225 —128	455 —470	5	11½—	5	30
„ „	129 —130	470 —490	5	30 —	5	22½
„ „	131 —133/4	492½—520	5	55 —	5	86
Żyto	123/4—125	352½—370	3	95 —	4	17½.

Pogodę mamy piękną z przechodzącemi deszczami, a pola w naszych okolicach przedstawiają się dobrze.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń, na 68 galarach, 6 berlinkach, 5 gabarach, 12 tratwach pszenicy łaszt. 1,390, belek sosnowych 1,198, dębowych 2,761, klepki pipówki 1 ,003, cynku cent. 4,721, smoły beczek 197, dzięgciu beczka 1, oleju lnianego 50 centu.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 3.

Kursa Zamian: Londyn 201, Hamburg 45⅓, Amsterdam 102, Warszawa 99⅔ do pari. *Makowski Kendzior i comp.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetw. 754, pszenicy czetwe. 1,625, jęczmienia czetwerti 465, owsa czetw. 1,072, grochu polnego czetwet. 118, kaszy jęczmiennéj czetw 69, kartofli czetw. 498, siana pudów 11,087, słomy pudów 6,495.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 (21) Czerwca 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	kop.	DAJĄ Rs.	kop
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	91	5	90	90
Gdańsk 100 talarów	2 M.	90	90	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	138	75	—	—
Londyn 1 funt steri.	3 M.	6	18	6	16½
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Pół-Imperjały		—	—	5	16
Holenderskie dukaty nowe		—	—	2	97
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		89	85	—	—
Listy zastawne białe, daw. opr. kup. (*) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ nowe		14	66	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 29⅚.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 15 Czerwca 1853 r.	żądają	płacą
PAPIERY.		
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	103½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	90½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	98¾	97½
lit. B. 200	—	22½
Polskie Listy Zastawne	—	—
nowe	96	—
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	92¼	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni. J Unger. — Wolno drukować, — W Warszawie dnia 9 (21) czerwca 1853 r. — Cenzor. F. M. Sobieszczański.